№ 219. Kraków 27 Września — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 września.

Od jednego z przyjaciół naszych podróżującego obecnie po Galicyi wschodniej odebraliśmy list w którym następujące znajdują się ustępy:

....Chciałbym wam przesłać choć w ogólnych rysach obraz zmiany, która w Galicyi niebawem nastąpi w części że tak powiem najdelikatniejszéj organizacyi towarzyskiej. Skutki jéj jak się domyślacie, są głównem zajęciem ludzi myślących. Wszakże ciągle będąc w drodze i niebawiąc nigdy w jedném miejscu dłużej nad czas jakiego wymaga załatwienie moich interesów, nie mogę się poświęcić dłuższej w tym przedmiocie pracy ani zgłębianiu tych ciekawych kwestyj. Niemam też jeszcze ustalonego w tym względzie zdania i ograniczę się na udzieleniu wam kilku myśli i opinij ważniejszych, jakie słyszałem.

Zmiana ta jak wiecie, tyczy się téj części organizmu społecznego, która łączy naród z rządem, jak zmysły i nerwy łączą ciało z duszą. Powiedzianem było, jeżeli się nie mylę w waszym dzienniku i słusznie, że rząd jest intelligencyą i wolą, a narod jest ciałem: tu więc chodzi o te bezpośrednie a konieczne pośredniki między towarzystwem a władzą towarzyską. Czy nowa organizacya odpowie wszystkim potrzebom? — Oto jest pytanie tem trudniejsze do rozwiązania, że gminy nie są jeszcze urządzone. Są przeto niektórzy tego zdania, że konieczność z położenia rzeczy wynikająca, zmusi byłych właścicieli dominikalnych do utworzenia nowego kółka czyli sprężyny obok machiny rządowéj, ustanawiając ajentów, którzyby ich interesa w dystryktach mieli na pieczy. Mniej zamożni właściciele zawiązaliby współkę w celu utrzymywania dobrze płatnego ajenta, inaczéj pomimo najlepszéj woli rządu, interesa ich na szwank wystawioneby były, z powodu właśnie braku owego pośrednictwa o którem wspomniałem. Dawniejsi mandataryusze mogliby być za takowych ajentów użyci, naturalnie ci którzy na takowe zaufanie zasługują. Miałem sposobność rozmawiania w tym przedmiocie ze starostą jednego z tutejszych obwodów, urzędnikiem bardzo światłym, który sądzi że ten środek byłby także i dla dystryktów wielce użytecznym i pomocnym.

Pytanie się teraz nastręcza: czy więksi właściciele tym samym podlegać będą władzom w gminie co i chłopi? W takim razie trzeba, żeby mieli głos przy wyborze wójta, a przez ajentów łatwoby mogli być obrani wójtami. Jest to wielka i ważna kwestya, którąbyście mogli dokładnie rozebrać w dzienniku, lubo zdaje mi się, iż korzystniejszém byłoby wywołać w téj mierze zdania obywateli, objawiane w listach takich jak były naprzykład listy korespondenta „z pod Brodów“ lub p. L. Sk. o Galicyi i innych, poważne, oględne i praktyczne—bo zdania przez dyskussyą głównie do dojrzałości dochodzić mogą. Jest to kwestya żywotna dla kraju. Wysoko stojący urzędnik, jak mi mówiono, proponował żeby większa własność nie była do gminy wcielona. Byłoby to najprostszém: czy jednak dla tego tak się stanie—niewiadomo.

Inną, także bardzo ważną kwestyą, są prowizorya. Czy dystrykta będą je orzekać? Prowizoryum jest faktem, a więc rzeczą najważniejszą w sprawach z ludem wiejskim. Odwołanie się do prawa zawsze zostanie teoryą, jeżeli władza nie nada mu sankcyi faktu. Są to wszystko rzeczy bardzo wielkiéj wagi, które jednak mało kto dokładnie oceni. Byłem zaprawdę uderzony jasnym i wysokim poglądem w tych materyach p. Starosty w rozmowie o któréj natrąciłem wyżéj. Życzyłby sobie złożyć radę obwodową: ale cyrkuł jest opróżniony. Są wielkie własności, ale od właścicieli opuszczone. Przebija w téj okoliczności prawdziwe zaniedbanie najdroższych interesów kraju.

Komisya do zniesienia służebności gruntowych ma się zebrać, jak słyszałem, pod prezydencyą p. de Kalchberg. Mówiono mi, że uwolnienie własności ziemskich od służebności, odbędzie się przez wydanie obligacyj indemnizacyjnych gromadom, które tym sposobem przyjdą do majątku gminnego; a zaś podatek indemnizacyjny na ten cel nałożonym zostanie na kraj cały. Środek ten lubo inny jak dawniéj głoszono, byłby zdaniem wielu bardzo dobry; wartałoby się nad nim zastanowić i rozwinąć go. Spodziewam się, że obywatele uczynią to w piśmie waszém, pomimo, że takie rozprawy wymagają czasu i swobodnéj myśli, rzeczy trudnych do osiągnienia w pośród trudów i walki nieodstępnych w administracyi dóbr w Galicyi....

Podzielamy zupełnie te nadzieje i dla tego wyjątek z listu poufnego i całkiem nieprzeznaczonego do druku podajemy w surowéj formie do dziennika. Aby pisać w tych nader ważnych kwestyach, niewystarcza teorya; potrzeba mieć praktyczne wiadomości i posiadać dokładną znajomosc chwilowych i miejscowych okoliczności. Najmniejsze uchybienie w tym względzie wywraca najlepsze rozumowanie na jak najgłębszéj teoryi gminy oparte. Znana nam jest zresztą drażliwość obywateli naszych w tych materyach. Doświadczyliśmy jéj, gdy powinność przed parą laty nakazała nam wystąpić ze zdaniem naszém w kwestyi najmu przymusowego. Nie dziwujemy się wszakże bynajmniéj téj drażliwości: przeciwnie, jest ona bardzo naturalną. Uważamy ją za dowód życia w prowincyi. Kwestye takie, to nie kwestya wschodnia, tu obojętność niema miejsca. Udajemy się też do tych, co w tych kwestyach są kompetentni: z radością przyjmować będziemy ich zdania, z wdzięcznością otwieramy kolumny ich rozprawom. Czyliż owa trudna i żywotna kwestya najmu, długą a umiarkowaną dyskusyą niezostała dostatecznie rozświecona? Nie potrzebujemy im przypominać warunków w jakich pismo nasze wychodzi, ani z drugiéj strony uwzględnień, jakich zdania ich roztropnie wyrarażone nie raz już od W. Rządu uzyskały. Równie zbyteczną rzeczą byłoby ich zapewniać, że takowe pośrednictwo jest dla pisma naszego największą chlubą, jak dla nas najwyższą nagrodą. Zasługa, i cała zasługa i to nie mała dla kraju, będzie z ich strony.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 września.

ϖ Ze wszystkich wiadomości o dalszych wypadkach, wynika, że wojenne poprzedzą jeszcze dyplomatyczne, i że do układów na szczere przyjdzie dopiéro późniéj. Dyplomacya czuje, że punkt 3ci o który się rozbiły konferencye, jest tak trudnym do rozwiązania teraz jak był przedtém. Nieszło i wprzódy o liczbę okrętów, lecz o zasadę określenia siły rosyjskiéj na morzu Czarném. Gabinet petersburgski uważał i uważa taką zasadę za niezgodną z godnością i wszechwładztwem Rosyi *). Powiadają, że zgodziłby się może na pozostawienie téj kwestyi pod władzą dokonanego czynu, bez zapisania żadnego zastrzeżenia, ni ograniczenia na przyszłość w traktacie. Projekt trudny do przeprowadzenia, gdyż państwa Zachodnie i Austrya chcą pokoju trwałego, a zatém z gwarancyami piśmiennemi i materyalnemi. Rzeczą o któréj wątpić niemożna jest, że widoki i postanowienia tych trzech państw są zgodnie i wspólnie obrachowane, i że rozdział między niemi, na który liczono ciągle w Petersburgu, należy do błędnych przypuszczeń. Była chwila, w któréj można było zatrzymać Francyę, na linie podanéj przez Austryę. Dziś zdaje się, że tylko koncesye stanowcze i stałe ze strony Rosyi, mogą sprzymierzonych zaspokoić. Czy postanowienie powzięte jak widać z aktów i czynów w Petersburgu do powierzenia losów przyszłości dalszéj wojnie, nie wywoła ze strony sprzymierzonych naprzód wdania się czynnego Austryi, powtóre nowych i jeszcze trudniejszych dla Rosyi warunków pokoju? To są zapytania, nad któremi czas teraz mocno się zastanowić. Za powrotem N. Pana i hr. Buola dowiemy się co do zbadania w téj mierze Rosyi postanowionem zostanie.

Wyjazd Cesarza Aleksandra II. z WW. Książętami na południe, jest tu uważany za hasło do dalszéj wojny.

Zmiana ministeryum w Neapolu jest dowodem, że nieporozumienia z Francyą i Anglią, już są prawie załatwione. Gabinet tutejszy wiele się do tego przyczynił swemi radami, pełnemi umiarkowania i godności.

Ks. Demidow wyjeżdża w tych dniach do Petersburga.—Baron Bourquenay wstrzymał się z wyjazdem do Paryża.

Paryż 19 września.

Powróciwszy z Boulogne, oryentuję się co prędzéj i wracam do moich obowiązków. Dowiaduję się że publiczność paryzka czytająca po polsku, żartowała bardzo z paryskich korespondencyj *Czasu* iż nie wierzyły w upadek Sebastopola. Jeżeli istotnie żartowała, rzeczona publiczność popełniła błąd, i zbiła w jedno różnorodne korespondencye paryzkie. Ja od samego początku utrzymywałem w moich listach, że Sebastopol będzie i musi być wzięty i stało się na mojem. Przewidzenie skutku nie było wcale trudném. Trzeba było tylko poznać bez uprzedzenia charakter Napoleona III. i ocenić zasoby troistego aliansu. Upadek Sebastopola oświecił nareszcie uparte umysły. Jest to fakt przeważny i naczelny, rzucający zbawienną łunę na całą Europę i na całą kwestyą dyplomatyczną. Jak się należało spodziewać, upadek Sebastopola usunął odrazu trudności i zasilił traktat 2go grudnia. Na wiadomość o upadku téj twierdzy wiedeński korespondent *Constitutionnela* co prędzéj zmartwychwstał i zawołał: „między Austryą i Zachodem nie znajduje się już żadna przyczyna rozdziału.“ Wołanie wiedeńskiego korespondenta *Constitutionnela*, bardzo tu cenionego, potwierdza moje dawne mniemanie, że aby wystąpić, Austrya musiała czekać na upadek Sebastopola. Korespondent o którym mowa objawia wprawdzie opinią, że gdyby teraz poszły za Austryą całe Niemcy tojest i Prusy, Rosya byłaby zmuszoną do pokoju bez wystrzału. Opinia korespondenta jest słuszną, ale życzenie jego jest błędném. Alians ogólny przeciw Rosyi sprowadziłby niezawodnie pokój, lecz mógłby sprowadzić zły pokój. Dosyć będzie jeżeli tylko środkowe Niemcy, bliższe Francyi, pójdą za Austryą i daleko lepiéj będzie jeżeli Prusy pozostaną na boku.

Traktat z 2go grudnia, ze wszystkiemi swemi militarnemi konwencyami, może łatwo swą pierwotną siłę odzyskać, dla tego że Napoleon III okazał się jego najgorliwszym i najwyrozumialszym stróżem. Wyjąwszy sławną mowę tronową, spowodowaną przez zbyt wczesną redukcyą armii, wszystkie akta Napoleona III były nadzwyczaj oględne dla Austryi. Napoleon III spokojąc przesadzone gniewy Anglii, postępował we Włoszech prawie w zupełnéj zgodzie z Austryą. Upadek Sebastopola nie zmienił wcale jego trybu postępowania. W téj chwili gotuje się manifestacya wojenna przeciw zbyt rosyjskiemu Neapolowi; Anglia posyła flotę pod Neapol; Francya posyła nietylko flotę, lecz wzmacnia załogę w Rzymie, ale gotująca się manifestacya jest czystym *compelle intrare*, a nie zamachem na tron neapolitański. Muratyzm nie gra w niéj żadnéj roli i nie gra jéj dla tego, że Napoleon III tego nie chce. Jużem dawno wyjaśnił usposobienie Cesarza względem Muratyzmu; jużem dawno zapewnił że Cesarz nie poświęci dla rzeczy podrzędnéj rzeczy głównéj. Napoleon III stara się zgnębić Rosyą i zapewnić niepodległość Europy, i dla tego tak trzyma z Austryą. Najzupełniéj się potwierdza, że jeszcze przed wzięciem Sebastopola, Austrya zawarła z Francyą i Anglią konwencyą przewidującą wszystkie ewentualności wojenne. Dajmy więc czas rozwinąć się ewentualnościom i czekajmy na nie z ufnością.

Dotąd nie przystąpiła do troistego a raczéj poczwórnego aliansu ani Hiszpania ani Portugalia. Belgia stara się pozostać w neutralności, przepisanéj niby przez jéj konstytucyą, ale nie uważając na rady Anglii, pozwala rozwijać się u siebie intrygom rosyjskim. Rosyjski dziennik *le Nord* staje się prawdziwie zabawnym i gdyby nie chęć uszczuplenia mu dochodów, Cesarz wpuszczałby go zapewne do Francyi. *Le Nord* kadzi bardzo dziennikowi *Assemblée Nationale* i słusznie. Jest to jego wierny kolega. Aby mieć swego ambassadora w ognisku intryg rewolucyjnych, bardzo dla niéj korzystnych, Rosya uznała wszystkie zmiany zaszłe w Szwajcaryi od r. 1848. P. Krudner bawi już legalnie w Szwajcaryi, jako pełnomocnik rosyjski, legacye francuskie i angielskie go strzegą. Co do Stanów Zjednoczonych, te jak dawniéj tak i teraz trzeba uważać za wyraźnych przyjacioł Rosyi. Prowadzi ich do takiego usposobienia,

---

*) Taki był sposób nasz zapatrywania się na punkt trzeci jeszcze podczas toczących się konferencyj wiedeńskich na dniu 14 kwietnia, patrz *Czas* nr, 84, 86, 90, i po zerwaniu konferencyj nr. 124 i 144, oraz po upadku Sebastopola nr. 212. *P. R. Czasu.*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXVIII.

Korespondent Pług — Sprawki księgarskie — Seweryna Pruszakowa — Groza — Dr. Tripplin — Przepiórski malarz — Nowe pismo ludowe — Kalendarze — Historye na dawnych kiermaszach — Jarmark Łowicki — Zboże — Palińska — Bezimienna współka — Postęp.

Jeden z korespondentów podolskich, mianowicie Pług, długo się wachał, chcąc dotknąć strony ujemnéj swoich okolic, nie tylko pod względem intellektualnym, ale i czysto społecznym.

Wybornie też i z talentem odmalował ten przedmiot w ostatnim artykule, zamieszczonym w tych dniach w Gazecie Codziennéj; stawiając za przykład Waliszewskiego i Tygodnik Warszawski, z którym ten ostatni za sumienne i śmiałe objawienie opinii, tam nawet jak mówi Pług, oburzenie wywołał, gdzie te wszystkie męty przeciw którym powstawał, winny być pochłonięte jakby w nurtach rzeki.

Ale czyliż takie chociaż na pozór, niby słuszne uwagi powinny wstrzymywać sprawozdawców sumiennych od raz powziętego zamiaru, to jest: potępiania wad, a oddawania hołdu prawdziwéj zasłudze? Albożto sprawozdawca, to ów słowik z znanéj przypowieści, którą gdzieś przed dawnemi słyszałem laty, a która jeżeli pamięć mnie nie myli tak brzmiała:

„Kruki w lesie, lis w polu, wilk obdzierał w kniejach,
A słowik im zanócił bajkę o złodziejach;
Wszyscy zatém powstali na zuchwałość ptaka,
I skarcili niewinną piosenkę śpiewaka. —
„Nie będę“ — rzecze słowik — „Któż się mógł spodziewać,
Że takich zacnych panów, będą bajki gniewać“? —

Gdyby tak było, i gdyby każdy z chwytających za pióro, dla podniesienia tego co dobre, a zgromienia złego, musiał zostać bez dopięcia celu owym upokorzonym słowikiem; to lepiéj przenieść się z tego bruku zimnego w owe wiecznie zieleniące się gaje i zamiast głoszenia ludziom słowa prawdy, hymn dziękczynny w cichości serca zanócić.

Ah zdaje się, że to nieokaże się na nikiem a tém bardziéj na Pługu, który z powołania swego stworzon jest do uprawy roli, a jak w obecnym przypadku, to do uprawy niwy piśmienniczéj. Idźmy więc daléj, każdy obraną już drogą, a gdy się znowu w świętym przybytku prawdy spotkamy, to jak dziś wzajem dłonie sobie podamy, i zamienimy hołd piórem. —

Możnaż bowiem bezkarnie pokrywać milczeniem tego rodzaju działania jak następujące. Podobało się np. komuś z miłośników literatury w Warszawie wydać swoim kosztem dziełko, które prawdziwą chlubę i zaszczyt przynosi krajowi. Wnet się zbiera grono owych panów, którzy samym sobie przyswoili prawo druku, a uradziwszy, jakim sposobem ktoś obcy śmie wdzierać się w te ich prawa, i drukować bez ich zezwolenia i wiedzy, podają sobie wzajemnie dłonie, i przysięgają, że żaden z nich do swych składów nieweźmie dzieła, tylko za odstąpieniem im 60!!! procentu, a to, aby ukarać zuchwalstwo wydawnictwa nienależącego do ich grona człowieka.

A sześćdziesiąty procent, to nie żarty, to śliczna dla autora korzyść! ale co ich obchodzi obca praca i mozoły, co im do tego, że upowszechnienie takiego dziełka, widoczną korzyść współziomkom przyniesie, kiedy ich własna kieszeń pozbawioną jest przez to zysku?

A jednakże należało im zwrócić uwagę na wydawcę, dla którego przynajmniéj z innych przecież względów powinni byli zachować jakąś delikatność, a nie tak jawnie oświadczać się przeciw jego szlachetnym zamiarom. Ale jak to mówią, trafiła kosa na kamień, to też na kruczki znajdą się zapewne, jak słyszałem kruczki, a zobaczymy które przeciągną. —

Pomimo tych wszystkich, a od czasu do czasu powtarzających się w przybliżeniu scen, piśmiennictwo nasze nie zalega pola i jakby wynagradzając nie dosyć szczęśliwy a nawet i smutny stan oświaty polskiéj, w końcu XVII i początkach XVIII stulecia; co chwila witamy wychodzące świeżo z pod prasy dzieła, nawet autorek, pomiędzy któremi dziś trzyma pierwszeństwo Seweryna Pruszak. Ostatni z jéj utworów jest „Elżbieta Drużbacka“ powieść rymowana; a do napisania któréj skłoniły autorkę zbyt szczupłe szczegóły, jakie dotąd o jéj życiu posiadamy. Autorka wczytawszy się w jéj prace, rozwija historyę jéj życia, a jak wyszła z tego zadania, można się będzie dopiero po rozczytaniu w tym utworze przekonać.

Drugą znowu nowością są „Pisma Alexandra Grozy“ dwa tomy w jednym; a trzecią nakoniec „Wycieczki po stokach Galicyjskich i Węgierskich Tatrach“ przez Dra Tripplina. Niezmordowany ten podróżnik, tylko co porzucił Oceanią i bohaterską Ermancyę, wnet rzucił się na lodowate szczyty swych ojczystych gór, i z równą łatwością i zręcznością jak na paropływach odbywa podróż na wasągach lub pieszo, opiewając nam strony sfer rodzimych.

Pomijam wiele innych, a będących albo na wykończeniu, albo też w projekcie utworów, bo wymieniane w każdém niemal tygodniowém sprawozdaniu mojém płody, są już dostatecznym dowodem tętna, jakie nie przestaje bić w łonie piśmiennictwa naszego.

To samo dzieje się i w dziedzinie sztuk innych, a szczególniéj w malarstwie. Jak wszędzie tak i tutaj są talenta ciche, dalekie dotąd jeszcze od szumnych rozgłosów, a jednak godne wzmianki i uwagi. W głębi bowiem oficyn jednego z domów na Nowym Świecie, znajdziecie pracownię młodego malarza, który w ciasnym zakątku, obszerne zdolności rozwija. Chcecie rzewnego a przytém nacechowanego pobożnością widoku, to rzućcie okiem na obraz dziewicy, rozdzielającéj przy wyjściu z Świątyni Pańskiéj jałmużnę pomiędzy żebractwo i dziadów kościelnych. Postać dziewicy zdjęta z natury i zachwycająca, choć sam oryginał jak to wieść niesie, służył tylko za model do przedstawianego przez artystę przedmiotu, i pewno sam przez się nigdy na podobnych, a tak zwanych uczynkach dobrych przez nikogo zdybanym nie został.

Jednak w takim razie, tém większa jeszcze zasługa artysty, który nakształt rzeźbiarza, z martwego głazu tworzy mistrzowską ręką i dłutem najwznioślejsze uczucia, tchnąc w kamień życie, a w rysy szlachetność.

Ale niepytajcie owego malarza gdzie jego szkoła, z któréj tyle nauki zaczerpnął; czy w Rzymie, czy

żądza zabrania i Kuby nienawiść jaką mają do historycznej i cywilizowanéj Europy, ale ścisły alians Francyi i Anglii imponuje im. Stany Zjednoczone, mając słabą marynarkę, pociągnęłyby jak Rosya zerwanie zachodniego aliansu; podobna zgodność interesów dwóch olbrzymich państw utrzymuje rzeczony alians i zapewne długo go utrzyma.

Jeszcze nienadeszły szczegółowe raporta marszałka Pelissier o wzięciu Sebastopola. Francya przestała posyłać do Krymu artyleryą, ale posyła jazdę, piechotę i furgony, potrzebne do lądowéj kampanii. Cesarz odbiera codziennie kilkanaście depesz telegraficznych z Krymu. *Monitor* milczy. To pokazuje że marszałek Pélissier jest bliski rozpoczęcia lądowéj kampanii. Wojna krymska wycieńczyła trochę armią zostającą we Francyi tak w ludziach jak w materyałach, ale przyszły rekrut luki zapełni a fabryki materyałów dostarczą. Na wiosnę Francya pokaże się znowu potężną.

Wzięcie Sebastopola nie sprawiło podwyżki na giełdzie. Poszło to z różnych przyczyn: 1) ze spadku giełdy angielskiéj uderzonéj skutkiem moralnym nieudania się angielskiego ataku na Redan; 2) z podwyższenia ceny chleba; 3) z oppozycyi jaką napotkała w rządzie pożyczka kredytu ruchomego, sprowadził spadek całéj giełdy, pomimo wzięcia Sebastopola!!!

Cholera znikła w Paryżu — Ukazała się nowa broszura angielska pod tytułem: *The question: To be or not to be.*

Paryż 22 września.

Pogłoska o nowym zamachu na życie Cesarza, która miała być dokonaną przez jednego ze stu-gwardzistów, a o któréj w ostatnim liście doniosłem, przechodząc do wiadomości ogólnéj, sprawiła wczoraj popłoch na giełdzie i znaczny spadek papierów. Pogłoska była tak zręcznie puszczoną przez ludzi niechętnych, że w Neuilly pod Paryżem, pytano mnie się na seryo czy istotnie Cesarz został zabity i czy rząd tymczasowy w Paryżu panuje. Cesarz musiał wczoraj pokazać się miastu i udać się do Malmaison dla odwiedzenia królowéj Krystyny; musiał także kazać zaprzeczyć urzędownie pogłosce na giełdzie przez komisarza policyi. Zaprzeczenie téj pogłosce dał nawet dzisiejszy *Monitor* i doniósł, że prefekt policyi odebrał rozkaz poszukiwania twórców i roznosicieli fałszywych pogłosek. Cesarz ma do walczenia z nikczemnemi nieprzyjaciołmi, których sława Francyi zawstydza i którzy dla tego używają przeciw niemu samych kłamstw i brudnych *bons mots*. Jest to robota rojalistów i socyalistów. Prawdziwy lud ma wcale inne usposobienie i usposobienie to pokazało się pięknie z okazyi wzięcia Sebastopola. Lud francuzki wiele myśli i często myśli bardzo dobrze. Jest to lud najwięcéj ucywilizowany w Europie tak pod względem politycznym jak obyczajowym. Kiedy nadeszła wiadomość o wzięciu Sebastopola, właściciel majątku Montraisor dał zlecenie szynkarzom swéj wioski dawać przez cały dzień napoje *gratis*. Lud pił przez cały dzień i rozprawiał, ale nikt się nie upił. Nie tak zrobiłby podobno lud angielski. Ponieważ mówię o zamachu na życie cesarskie, muszę wspomnieć o Delamarze. Trzymany on jest jeszcze w więzieniu Mazas i prowadzą z niego inkwizycyą. Nie zdaje się, aby był obłąkanym; jest to zapewne fanatyk i członek towarzystwa Maryany. Cesarz radby aby go można wsadzić jako obłąkanego do Bicêtre, ale kto wie czy nie będzie musiał posłać go na gilotynę. W departamencie Var zrobiono dość liczne aresztowania. Jeżeli nie udało się najście tego departamentu przez emigrantów sabaudzkich, zasługa tego spada na p. Leona Pillet, konsula francuzkiego w Nizza i na rząd piemoncki. Jak skończy się inkwizycya i proces sprawców ruchu w Angers i Var, Kajena zaludni się nowemi ofiarami. Kajenczycy są w rozpaczy, że ich kolonia została zamienioną na kolonią karną. Chcieli oni, aby rząd zakupił ich własności, ale rząd tego nie uczynił. W tych dniach Cesarz ułaskawił 21 transportowanych do Algieryi: jedni zostali wygnani, a drudzy internowani.

Jeszcze nie nadeszły raporta szczegółowe o wzięciu Sebastopola. Są one oczekiwane z wielką niecierpliwością. O operacyach marszałka Pélissier nie ma jeszcze nic pewnego. Potwierdza się, że stan armii tureckiéj w Azyi jest niezły i że mylne były doniesienia niebacznych lub rosyjskich korespondentów o groźnym marszu w tamtych stronach armii rosyjskiéj. Trzeba być niebacznym lub systematycznie niechętnym, aby wyrokować z Paryża o tem co się dzieje o mil tysiąc. Audyencya dana przez Cesarza panu Bibesko, dawnemu hospodarowi wołoskiemu, ma mieć znaczenie. Cesarz ma chcieć zneutralizować propagandę legionu grecko-rosyjskiego w prowincyach tureckich, w których panuje religia grecka. Nie wiadomo jak król grecki wyjdzie z dylemu, który położyli mu pełnomocnicy zachodni z okazyi nieporozumienia z ministrem Kalergi. Chociaż byli zaproszeni, pełnomocnicy nie chcieli udać się do niego i nie chcieli dać mu żadnéj eksplikacyi. Król grecki będzie musiał ustąpić. Król neapolitański już ustąpił i oddalił swego prefekta policyi. Neapol i Grecya muszą wejść w system zachodni, bo zachód potrzebuje ich okrętów dla transportowania ludzi, amunicyi i zboża. Hiszpania nie weszła jeszcze w system zachodni. Espartero jest za nim, ale królowa Izabela jest przeciw niemu. Mówią, że królowa Izabela jest kierowaną przez matkę i że dla tego Cesarz do téj ostatniéj pojechał. W Hiszpanii liberalizm jest za polityką zachodnią, kiedy legitymizm jest za Rosyą. Królowa Izabela opierając się wejściu w system zachodni, podałaby rękę legitymizmowi hiszpańskiemu i wystawiłaby na szwank swą koronę. Można więc utrzymywać, że prędzéj czy później królowa wejdzie w przymierze z Francyą i Anglią. Napoleon III wiele się zajmuje Hiszpanią, stojącą po za nim. Nie chce on w niéj ni Rzeczypospolitéj ni legitymizmu, a chce Izabeli.

Nadzieje jakie Cesarz pokładał w panu Thouvenel ziściły się. Mehemet Ali pasza, stronnik francuzki, przyszedł do władzy. Lord Redcliffe zrobił przeciw temu rodzaj protestacyi przez swego dragomana Pisani, ale Sułtan odpowiedział kategorycznie i godnie, że jest i chce być u siebie panem. — Pasza egipski zasłabł w Malcie i powrócił do Aleksandryi. Nie przyjedzie już on do Francyi.

Wiele tu mówią o bliskiém przybyciu do Paryża p. Prokesch i roli medyacyjnéj, jaką ma odegrać ten mąż stanu. Wszyscy przypisują Austryi plan medyacyi, zapominając, że Austrya odrzuciła już wszelką myśl medyacyjną, jako jedna ze stron zachodniego przymierza. Stosunki Austryi z Francyą są dobre.

Pan Czernik, delegat na kongres statystyczny, był tu bardzo uprzejmie przyjęty i odebrał wizyty wielu znakomitych osób. Podobnego przyjęcia doznał i p. Raulle. Francya pokazuje zawsze wielką względność dla Niemiec, a otrzymuje za to bardzo często samą nieufność. W samym Paryżu znajduje się ze 100,000 robotników niemieckich i wszyscy robią dobre interesa. W tych dniach Niemcy mieszkający w Paryżu dadzą koncert na rzecz kościoła katolickiego. Prefekt Sekwany przychylił się do ich prośby i przeznaczył na koncert salę konserwatoryum muzycznego.

Wyrachowano, że Algierya może wyprowadzić tego roku 2 miliony hektolitrów zboża a Ameryka 13 milionów. Potrzeby Francyi będą zatem pokryte. Trzeba tylko transportów. Konsulowie francuzcy odebrali w tym względzie stosowne instrukcye. Zaopatrzeniem Francyi w zboże zajmuje się głównie p. de Rouher, minister handlu, a dopomagają mu ministrowie spraw zagranicznych, marynarki i wojny. Kwestya zbożowa jest dziś najważniejszą i przeważną. W Bar le Duc, w Valenciennes w departamencie des Deux Sevrès były już zbożowe emety.

Socyaliści wołają: „ruch w departamencie Var był zawczesny, trochę było poczekać aż lud z głodu języki wywiesi....“ Przytaczam piękne wyrazy socyalistów, chociaż w niebezpieczeństwo głodu nie wierzą.

Paryż jest mniéj pełny, ale jest jeszcze licznie odwiedzany. Wystawa nie traci na swéj wartości. Wszystkie towary angielskie zostały sprzedane, chociaż były kilkakrotnie zmieniane. Wystawa tak zwana domowa, mieszcząca rzeczy zalecające się taniością, jest w moich oczach najwięcéj interesującą. W téj wystawie trzymają pierwsze miejsce Anglia i Austrya. Fabrykanci francuzcy pracują dobrze, pięknie, lecz drogo.

Paryż 23 września.

⊢ Dowiaduję się właśnie, iż stanęło na tém: że *transept* w budynku wystawy, będzie od 25go października wypróżniony: wyniosą z niego wszystko co główną było ozdobą wystawy, jak kryształy Bacarat, drukarnię cesarską, latarnie morskie, statuy itd., a cała długość pałacu zamienioną ma być na amfiteatr, w którym staną rzędami ławy wznoszące się do góry w okół tronu cesarskiego. Na nich zajmą miejsce ministrowie, Senat, Zgromadzenie prawodawcze, komisya wystawy, wszystkie władze miejscowe, a wreszcie 21,000 exponentów, każdy w miejscu wystawy swojego kraju, poprzedzony komisarzami wystawy i urzędnikami jej, tudzież przysięgli 28 klas. Sala ozdobiona będzie z największym przepychem w chorągwie narodowe, trofea i godła przedmiotów które otrzymały pierwsze nagrody. Uroczystość zamknięcia odbędzie się 15go listopada. Uwieńczeni będą mieli przeznaczone u podnoża tronu miejsce. Imiona ich odczyta Książe Napoleon, a sam Cesarz rozdawać będzie krzyże legii honorowéj, medale itd. Po odczytaniu nagród każdego kraju, orkiestry grać będą narodowe ich hymny. *Panorama, annex* nad rzeką i *galerya* dolna i górna pałacu samego pozostaną otwarte do 15go listopada. Potém dopiéro nastąpi oddanie każdemu towarów jego: niewiadomo wszakże, jakie przeznaczenie pałac wystawy otrzyma. Zbierają wprawdzie podpisy do petycyi do Cesarza, by wystawa rok jeszcze trwała; żądanie to wszakże jest niepraktyczne, bo wilgoć i zimno zniszczą towary, a publiczność odstraszą od zwiedzania. Proponowano z drugiéj strony, aby założyć ogromny bazar pod opieką Cesarza, a przynajmniéj Księcia Napoleona prezydenta wystawy. Inspektorowie wystawy, zapominać nie należy, są ludzie specyalni, zdolni, znani wszystkim fabrykantom we Francyi i za granicą, bo używano ich do wystawy londyńskiéj a dawniéj jeszcze do wystaw krajowych paryskich. Takie grono ludzi rzadko się da zebrać, a tu przypadek ich zgromadził; pokażą przeto może co umieją. Wielki bazar, wielki dom komisowy, jakiego jeszcze nie było, a np. Pereire lub Rotszyld daliby na to pieniędzy. Zresztą o pieniądze tu nietrudno: a panorama lub nawet sam pałac wystawy dałyby się wybornie użyć w tym celu. Byłby to większy zakład aniżeli magazyny *de la rue de Rivoli.....*

J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem swojem z dnia 19 września raczył udzielić zawakowaną posadę prezesa sądu obwodowego w Przemyślu w obrębie juryzdykcyi Lwowskiego sądu wyższego krajowego, Augustynowi Smutnemu radzcy Krakowskiego Sądu wyższego krajowego.

Lwów 24 września. Jego Excelencya pan Namiestnik kraju JW. Agenor hrabia Gołuchowski, przybył dnia wczorajszego o godzinie pół do siódméj po południu z powrotem do Lwowa. (G. L.)

— Jego Excelencya pan Namiestnik mianował w porozumieniu z c. k. prezydyum Bukowińskiem, będącego do dyspozycyi obwodowego kancelistę Mikołaja Kapitanowicza i dyurnistę Jana Schmid, kancelistami przy politycznym urzędzie powiatowym w Czerniowcach. (G. L.)

Wiedeń 25 września. Wszystkie dzienniki zajęte dziś domysłami o powodach pobytu bar. Prokescha w Paryżu; najfałszywszym jest zapewne ten, iż pomieniony dyplomata traktować ma z rządem francuskim w sprawie pokoju lub wojny; wszelako pominąć nie należy téj okoliczności, iż baron Prokesch miał posłuchanie u swego Cesarza zanim jeszcze doszła wiadomość o wzięciu Sebastopola; wypadek zaś ten musiałby zmienić całą budowę układów. Najwięcej wiary znajduje domysł, że bar. Prokesch przeznaczonym jest na posła do Stambułu i przed wyjazdem tam swoim chciał się porozumieć z rządem francuskim w sprawie reform tureckich, które pod wpływem państw sprzymierzonych mają być zaprowadzone.

— Układy z kapitalistami i bankierami francuskiemi i niemieckiemi nie przyniosły o ile wiadomo, dotąd skutku. Minister skarbu przyjmuje wszystkie czynione sobie propozycye, z czego wnoszą, że reformy zamierzone w skarbowości nie tak rychło nastąpią, albowiem poprzednio każda propozycya wziętą będzie pod ścisły rozbiór. P. Pereire wyjeżdża też na powrót do Paryża.

— Program wjazdu J. C. W. Arcyks. Karola Ludwika do Innsbruka naznaczony na dzień 26 b. m. jast bardzo świetny. Arcyksiąże wyjechał już z Ischl do Salzburga.

Francya.

Monitor zamieszcza następującą notę na czele części swéj nieurzędowéj:

Puszczono wczoraj w Paryżu pogłoskę o zamachu na życie Cesarza, którego miał się dopuścić jeden z dzielnych podoficerów, najbliżéj będących przy osobie jego.

Pogłoska ta była tak sama przez się niedorzeczną, że niezasługiwałaby na odwołanie, gdyby jéj zła chęć nie była z nadzwyczajną szybkością w obieg puściła. Możemy zatem zapewnić, że najmniejszéj niema ona podstawy.

Cesarz i Cesarzowa byli wczoraj w Malmaison z odwiedzinami u królowéj Krystyny i znajdują się w dobrem zdrowiu.

Prefekt policyi otrzymał rozkaz śledzić źródła tego zbrodniczego wymysłu.

— Czytamy w *Constitutionnelu*.

Wieści krążące o mniemanem zamianowaniu dyrektora ogólnego towarzystwa kredytu ruchomego są całkiem bezzasadne. Przed objawieniem obecnego oświadczenia, zasięgnęliśmy wyjaśnień u władzy wyższéj.

Włochy.

Zmiana gabinetu w Neapolu ogłoszoną została następnym dekretem królewskim obwieszczonym w *Dzienniku rządowym* z 14go b. m.

„Marszałek D. Francesco Pinto książę Ischitella uwolniony zostaje od piastowanego dotychczas ministerstwa wojny i marynarki; pozostaje on nadal jako Nasz jenerał-adjutant. Wyrażając zupełne Nasze zadowolenie z usług jego na pomienionym urzędzie wypełnianych, pozostawiamy mu w zupełności pobieraną dotychczas przez niego płacę 6000 dukatów.

Udzielamy jenerałowi brygady D. Francesco Antonio Vinspeare stopień i godność sekretarza ministra stanu zasiadającego w zwykłéj Naszéj Radzie Państwa.

Mianujemy pułkownika D. Carlo Picenna dyrektorem ministerstwa i królewskiego sekretarza stanu do spraw wojny z referatem i podpisem.

Mianujemy jenerała brygady marynarki królewskiéj D. Antonio Bracco dyrektorem ministerstwa i król. sekretaryatu stanu do spraw marynarki z referatem i podpisem.

Dyrektor król. ministerstwa spraw wewnętrznych Dr Ludovico Bianchi obejmuje podpisywanie król. ministerstwa jeneralnéj policyi w miejsce dyrektora D. Orazio Mazza powołanego do innych czynności.“

W dniu 13ym b. m. zniesioną została w portach neapolitańskich kwarantanna na statki i osoby przybywające z portów, gdzie cholera panuje. Zniesienie téj kwarantanny jako i jéj zaprowadzeniu dawniéj przypisują powody polityczne.

Rossya.

Journal de St. Petersbourg pisze:

„Cesarz Aleksander, Cesarzowa, następca tronu i inni członkowie cesarskiéj rodziny wyjechali 13go t. m. o 8éj godzinie rano koleją żelazną z stacyi Kołpinsk do Moskwy, gdzie wieczór stanęli. Przybywszy do Moskwy wysiedli Cesarstwo wraz z rodziną przed cerkwią „Matki Boskiéj,“ a po nabożeństwie udali się do monasteru Czudon, gdzie ucałowali relikwie błogosławionego metropolity Alexego; stamtąd przez kaplicę zamkową weszli do pokoi „Bolszego-Dworca.“ W podróży téj towarzyszą Cesarstwu Wielcy książęta Konstanty (wraz z swoją żoną Wielką księżną Aleksandrą), Mikołaj i Michał, nadto książę Piotr Oldenburgski i książę Jerzy Meklemburgski. Mieszkańcy Moskwy przyjęli swojego władzcę radośnemi okrzykami; wieczór miasto było oświetlone.“

---

w Holandyi, czy w ojczyznie tego, którego arcy-dzieło z takim talentem kopiuje, to jest Ticiana? bo on wam na to nieda oopowiedzi, gdyż szkołą jego to tylko natchnienie; a przewodnikiem, zamiłowanie sztuki i praca. Tym artystą, to p. Przepiórski. Daj mu Boże wytrwać w tym pięknym zawodzie, i w tém śmiałém przedsięwzięciu jego. —

Co także do nowości literackich policzyć należy, to wydawnictwo nowego peryodycznego pisma, mającego wychodzić raz w tydzień w półarkuszowym formacie, a przeznaczonego dla ludu. Myśl tę powzięła tu sama Dama, to jest pani Petrow, której już Warszawa zawdzięcza zawiązanie dwóch instytutów dobroczynnych, jakiemi są: Dom schronienia opieki N. Maryi Panny, i Zakład ś. Wincentego a Paulo, dla kształcenia moralnie zaniedbanych dziewczynek.

Idzie tylko o dobór współpracowników, a w miarę jak się takowi zgłoszą z zapewnieniem dostarczania odpowiednich materyałów, pismo to niebawem zacznie wychodzić i powiększy liczbę pism peryodycznych w Warszawie. Cena jego będzie jak tylko być może najprzystępniejsza, bo wydawczyni nie będzie żadnych szukać na tém zysków, a jeżeli te okażą się z czasem, w takim razie zużyte zostaną na cel dobroczynny.—

Kalendarz ścienny Fajansa na rok 1856, już także głowę na świat wychylił, a chociaż wchodzi w nie swoje prawa, bo istnienie jego rozpoczyna się dopiero za półczwarta miesiąca; choć teraźniejszy to jest 1855 r. właściciel oburza się na to współzawodnictwo, jednakże przez powszechność dobrze został przyjęty, gdyż cena pozostała podobno ta sama co i w tym roku, a jednak ozdoby dodano, i dołożono wiele staranności ku ulepszeniu takowego.

Reszta jego współtowarzyszy, tylko nie ściennych, ale książkowych, jak Strąbskiego, Jaworskiego, Ungra, i td. także wkrótce pospieszy za nim, witając nas w tym roku z płodami przyszłego.—

Tyle tedy co do Warszawy, a tém samém i co do wszystkiego, bo w kraju rolniczym, życie wiejskie, zbyt mało przedstawia pola do opisów, dla braku społecznéj spójni. Niegdy przed laty starano się tę jednostajność życia, w różny urozmaicić sposób; a najpospolitszym do tego środkiem, był znany temat:

„Wypił, wypił, nic niezostawił“

W tym więc celu, nietylko w domach zamożniejszych, ale i w chudopacholskich chatach, trzy lub cztery razy do roku zbierali się sąsiedzi, a gdy dziewy zapoznawały przy téj sposobności okolicznych junaków, ci nawzajem puszczając się w pląsy, dawali im zarazem dowody wielkiej wytrwałości głowy.

Że zaś tego rodzaju rozrywki, nie miały z sobą połączonej idei ekonomicznej, trzeba się było na inne przenieść pole, i to w czasach określanych, przez porozwieszane na pętelkach kalendarze, gdzieby dobytek można łacno na gotowiznę zamieniać i przywieść do dom dla miłej białogłowy pożądanego gościńca.

Potem tam były tak zwane kiermasze, czyli dzisiejsze jarmarki; jakoż na ś. Jana, Mateusza, albo Idziego i td. zbierali się w licznem gronie szaraki, to jest szlachta w szarych kapotach, których heraldycy za bohaterskie ich czyny, okazane na polu sławy, na Sarjuszów, wywiedli; a od których powstała nazwa szarego końca przy biesiadach u stołu.

Owi tedy szaraki, już to z laskami, już czekanami w ręku, zwodzili na kiermaszu spory z sąsiadami, a następnie staczali bójki, i lubo bez żadnego kryminalnego zamysłu, często gęsto jednak zabijali się. Za takie jednak zabójstwo, prawa miejscowe daleko mniejszą naznaczały karę, jak w krajach innych poczytując wypadek taki za krewkość. To nawet co się działo na kiermaszach, powtarzało się czasem i pod okiem królewskiém, jak nam dowodzi zaszła w wieku XVI scena pomiędzy Samuelem Zborowskim, a Wapowskim.

Dziś z postępem czasu a tém samém i oświaty, znacznym zmianom uległy odwieczne zwyczaje, bo kalendarze z kołków i gwoździ, przeszły do bibliotek, jako książki arcy światłe, a bójki po kiermaszach zastąpiły rulety, karty i rozlicznego rodzaju widowiska, słowem taki obraz jaki nam przedstawił w ostatnim tygodniu jarmark Łowicki na ś. Mateusz.

Biegnąca tam corocznie oprócz okolicznych ziemian, Warszawa i w tym roku licznych miała przedstawicieli. Ten zwiedzał handle lub teatr, ten księgarnię bez firmy, ten obfite składy z warszawskiemi towarami, a ten kupował konia nosatego, tak że na cały przynajmniej tydzień starczy przedmiotu, do długich pogadanek wieczornych.

Ale żart na stronę; oddawna już niepamiętają takiej liczby koni na jarmarku Łowickim, jak w roku bieżącym, kupujących jednak niebyło zwłaszcza, że i ceny były bardzo wysokie.

A propos cen, warto przy téj sposobności wspomnieć coś i o zbożu. Nie mały bowiem zrobiono popłoch, strasząc nas niesłychaną drogością tak pszenicy jak żyta. Już byli tacy co ustanawiali korzec pierwszej sto złotych, a drugiego 70. Tym czasem na ostatnich targach w Warszawie żądano za pszenicę 58 złp. a za żyto 41. Utrzymują zaś powszechnie, że te ceny nieco później jeszcze bardziej spadną.

A teraz na zakończenie, rzućmy jeszcze ze sceny świata na scenę teatru. Otóż przed laty, rozumie się przed kilku, występowała na tutejszym teatrze artystka, która nie znalazłszy tu zadowolenia, wyjechała do Wilna i tam poświęcała się zawodowi dramatycznemu. Kiedy niekiedy zwłaszcza w czasach ostatnich, dochodziły nas wieści o jéj zdolnościach, a nawet talencie jak o tem nadmieniały dzienniki tutejsze, opierając się na zdaniu swych korespondentów; dla tego też kiedy artystka ta niezbyt dawno do Warszawy wróciła, zaostrzyła ciekawość wszystkich, i wzbudziła chęć ujrzenia jéj powtórnie na scenie.

Życzenie to ziściło się w sobotę, a panna Palińska wystąpiwszy w dramie lirycznéj Precioza, w roli tegoż imienia, zaspokoiła ciekawość Warszawian i dobrze przyjętą została. Artystka ta, ma, jak wieść niesie pozostać tutaj; w każdym razie jeszcze nie raz wystąpi, a po kilku przynajmniej odegranych rolach, doniosę wam obszerniej o jéj zdolnościach.—

Jeszcze tylko słówko o bezimiennéj wspólce, która tu się zawiązuje pod nazwą: rolniczej akcyjnéj i ma na celu założenie w bliskości Warszawy, a podobno jak słychać w Willanowie, wzorowego gospodarstwa. Każda akcya kosztuje 200 złp. i ziemianie licznie je biorą.

Na każdym tedy kroku widzicie ciągle sam postęp. Wprawdzie zabłąka się kiedy niekiedy, lubo w innych materyach, nie oddzielny jego towarzysz podstęp; ale cóż czynić, wszakże oni tak do siebie zbliżeni, że ich tylko jedno *de* odróżnia. ⊙

Grecya.

Znana jest niechęć króla Ottona do dzisiejszych ministrów jego, mianowicie do ministra wojny Kalergi, którego uważa bardziéj za francuskiego ajenta, aniżeli za swojego doradzcę. Nie może téż być inaczéj, skoro członkowie dzisiejszego gabinetu narzuceni zostali królowi przez państwa zachodnie, w chwili kiedy floty i wojska sprzymierzone zajmowały Grecyę, aby powstrzymać powstanie, które się stamtąd rozlewało na sąsiednie posiadłości tureckie Epir i Tessalię. Na zwalenie gabinetu potrzeba było użyć innych a nie politycznych sprężyn, poruszono więc w tym celu prywatne stosunki ministra wojny. Reprezentanci Anglii i Francyi opierali się wyjściu ministra Kalergi z gabinetu, bez otrzymania poprzednio instrukcyj od swoich rządów. *Gaz. Tryestska* w liście z Aten z 14go b. m. podaje treść tych instrukcyj nadesłanych posłowi francuskiemu, dodając, że się nie dowiedziała o treści instrukcyj angielskich. Jeśli można ufać korespondentowi ateńskiemu pomienionego dziennika, który w ocenianiu spraw greckich zawsze tchnie przeciw państwom zachodnim niechęcią, instrukcye francuskie miały być następujące:

Rząd francuski znajdował w osobie jen. Kalergi dostateczną rękojmię utrzymania porządku w Grecyi i zapobieżenia wszelkim zamachom nowych niepokojów w pogranicznych prowincyach tureckich; pragnąłby, aby ten minister zatrzymał tekę swoją przez ciąg wojny wschodniéj. P. Mercier ma czynić wszystko co może, aby spowodować N. króla Ottona, by nie oddalał człowieka, którego obecność w ministerium jest rękojmią dla państw zachodnich; gdyby mu wszakże nie powiodło się spowodować króla do téj ofiary, gdyby JKMć przez ogłoszenie listu, w czém Kalergi nie jest winny, miał się uważać tak dalece za obrażonego, że obstawać będzie niezmiennie za usunięciem jenerała; naówczas pan Mercier ma ze strony rządu francuskiego zapewnić króla, że rząd JCMci nigdy nic miał na myśli naruszać praw jego monarszych, a przeto JKMci służy moc usuwania swoich ministrów i powoływania do swojéj rady osób posiadających jego zaufanie. Gdy jednakże państwa zachodnie z powodu nadzwyczajnych okoliczności muszą się starać o to, aby przeciw polityce ich na Wschodzie nic nie przedsiębrano, przeto p. Mercier zwrócić ma uwagę króla na następujące punkta:

1. Ażeby do rady królewskiéj nie przypuszczano takich osób, któreby pod jakimbądź względem podejrzane były, że pod wpływem rosyjskim zostają, lub któreby mogły podkopywać dobre porozumienie rządu greckiego z państwami zachodniemi. Szczególnie kierunek ministerium wojny pragną państwa morskie widzieć w ręku człowieka, który posiada tak wielki wpływ jak Kalergi.

2. Ażeby wszelkie możliwe przedsiębrano środki dla położenia końca rozbojom, a w tym celu aby następca ministra Kalergi nie był mniéj od niego czynnym.

3. Ażeby król całą uwagę swoją ku temu zwrócił, by przez najsurowsze środki zapobiedz usiłowaniom dotąd niezaniedbanym, wzniecenia niesnasków w tureckich prowincyach pogranicznych.

4. Aby król zarządził co potrzeba dla położenia końca przeważnemu dotąd jeszcze w Grecyi wpływowi Rosyi i dla przekonania narodu, iż jedynie w przychylnych usposobieniach dla Grecyi państw zachodnich, dobro jego leży.

Co się tyczy prezesa gabinetu Maurokordatos, rząd francuski mniema, że utrzymanie go w ministerstwie mogłoby być niekoniecznie pomocne dla dobra kraju i stosunków zagranicznych Grecyi.

Taka jest treść instrukcyj posła francuskiego. W poniedziałek — pisze daléj korespondent ateński — w pałacu poselstwa francuskiego zebrali się poseł angielski i ministrowie Maurokordatos i Kalergi. P. Mercier zabrał głos i oświadczył, iż król na mocy praw swoich monarszych, których naruszać nigdy państwa zachodnie nie miały na celu, może oddalać ministrów, a innych na ich miejsce powoływać, że p. Kalergi dobrzeby uczynił, gdyby się do dymisyi podał; na co téż minister wojny dobył z kieszeni prośbę swoją o uwolnienie i wręczył prezesowi rady ministrów. P. Mercier zwrócił się następnie do p. Maurokordatos i rzekł mu, by zawiadomił króla o postanowieniach państw zachodnich z tém dołożeniem, iż posłowie Anglii i Francyi nie czują się być uprawnieni do wywierania wpływu na wybor ministrów, lecz w razie potrzeby domagać się będą pewnych rękojmi. Na zapytanie p. Maurokordatos, na czemby się te rękojmie zasadzały, odpowiedział p. Mercier, że w téj chwili nie może dać wyjaśnienia, albowiem nie można stawiać rękojmi innym sposobem, jak tylko w miarę zachodzących okoliczności. Do téj chwili (14go września), JKMć nie zawezwał do siebie posłów.

Kraje Czarnomorskie.

Nareszcie ogłoszonem zostało pierwsze urzędowe sprawozdanie o ostatniéj wielkiéj walce pod Sebastopolem stoczonéj, jest zaś niem raport jenerała Simpsona do angielskiego ministra wojny lorda Panmura, ogłoszony w *London-Gazette* z 23go września. Zdaje nam się jednak, że raport ten zawiedzie ciekawość publiczną; jenerał Simpson poświęca kilkanaście zaledwo wierszy opisowi szturmu Anglików odpartemu przez Rosyan; jeszcze krócéj opisuje opuszczenie przez Rosyan południowéj części Sebastopola, a połowę raportu poświęca pochwałom dowódzców i oficerów, którzy w ciągu całego oblężenia największe położyli zasługi. Wszystko to jednak znajdujemy naturalnem, raport ten bowiem pisanym był 9go września nazajutrz po szturmie, a przed ukończeniem odwrotu Rosyan; wódz przeto angielski niemógł mieć jeszcze szczegółowych wiadomości o pierwszym, ani też dokładnych doniesiesień o drugim wypadku. Raport ten jest następującéj osnowy:

„*Pod Sebastopolem 9go września.* Milordzie! miałem zaszczyt donieść Waszéj Wysokości w depeszy mojéj z 4go t. m., że oficerowie inżynieryi i artyleryi wojsk sprzymierzonych przedstawili jenerałowi Pélissierowi i mnie raport, iż można 8go t. m. iść do szturmu, poprzedziwszy go trzechdniowem silnem bombardowaniem. Zgodziłem się na to przedstawienie, i mam szczęście powinszować Waszéj Wysokości, iż wczorajszy atak zakończył się pełnym chwały wypadkiem, to jest zajęciem miasta, doków, budowli publicznych i zniesieniem ostatnich okrętów rosyjskiéj floty czarnomorskiéj. Trzy tylko pozostały Rosyanom parowce, które bezwątpienia wkrótce wzięte lub zatopione zostaną.

Stósownie do umowy, kolumny francuzkie szturmowe miały o 12éj godzinie w południe 8go września wyruszyć z przekopów i uderzyć na Małachów oraz na okoliczne szańce. Dopiero po opanowaniu Małachowa przez Francuzów, mieli Anglicy iść do szturmu na wielki Strzałczan a równocześnie z niemi korpus francuzki uderzyć miał z lewego skrzydła linii oblężniczéj na bastyon środkowy i warownią kwarantannową. O naznaczonéj godzinie ruszyli nasi sprzymierzeńcy z przekopów, wdarli się z niepokonaną odwagą i z tym niewstrzymanym pędem właściwym Francuzom w ataku, do szańców Małachowa poczytywanych za niezdobyte, opanowali je i nie pozwolili się z nich wyprzeć. Zatknięcie trójkolorowéj chorągwi na przedpiersiu Małachowa dało znak wojskom naszym, że już czas ruszyć do szturmu. Kierunek ataku powierzyłem jenerałowi-porucznikowi sir Wiliamowi Codrington, który go wspólnie z jenerałem-porucznikiem Markham urządził i wykonał. Postanowiłem że 2ga i lekka dywizye będą miały zaszczyt iść do szturmu, one albowiem od kilku miesięcy broniły przekopów i bateryj przeciwko Strzałczanowi wzniesionych i znały dokładnie jego położenie i grunt przed tym umocnieniem.

Gdy ogień dział naszych wybił wyłom o ile można było w narożniku Strzałczanu, dałem rozkaz, aby kolumny szturmowe skierowały się na ten punkt, albowiem przystęp do téj strony najmniéj był wystawiony na ogień boczny, którym nieprzyjaciel zakrywał swe dzieło. Sir Codrington i jenerał-porucznik Markhan postanowili złożyć przodową kolumnę szturmową, 1000 ludzi liczyć mającą, z równych oddziałów obu dywizyj. Na dany znak kolumny opuściły przekopy i posuwały się naprzód, poprzedzone 200 żołnierzami zasłaniającymi ją i 320 ludźmi niosącemi drabiny. Gdy kolumny przybyły na brzeg rowu i drabiny położone zostały, rzucili się żołnierze na przedpiersie Strzałczanu i wdarli się w wystający narożnik. Tu rozpoczęła się nadzwyczaj uporczywa i krwawa walka; trwała ona blisko godzinę, i chociaż szturmujący wspierani byli z wszelką usilnością i z największem męstwem walczyli, niepodobieństwem jednak było utrzymać na tem stanowisku. Wasza Wysokość ujrzysz z długiéj i smutnej listy strat naszych, z jaką odwagą i poświęceniem oficerowie przewodniczyli żołnierzom w ciągu tego krwawego boju. Nie mogę dostatecznie wychwalić męstwa, porządku i zimnéj krwi wojsk naszych, chociaż ich poświęcenie nie zostało pomyślnością uwieńczone. Największe jednak dzięki złożyć winienem pułkownikowi Windham, który swoją kolumnę szturmową odważnie prowadził, do szańców wdarł się i w nich podczas walki się utrzymał.

Po tym ataku przekopy nasze tak napełnione były wojskiem, iż niepodobna mi było drugi szturm uorganizować. Te drugie kolumny szturmowe zamierzałem sformować z dywizyi Szkotów (Highlandrs) jenerała-porucznika Sir Colin Campbell, która dotąd składała rezerwę, a na wsparcie jéj przeznaczałem 3cią dywizyę prowadzoną przez jenerała-majora Sir Williama Eyre. Przyzwałem tych oficerów do siebie i umówiłem się z niemi względem odnowienia szturmu nazajutrz rano. Brygada Szkotów obsadziła podczas nocy przodowe przekopy. Około 11éj godziny w nocy nieprzyjaciel zaczął swoje składy wysadzać w powietrze. Sir Colin Campbell rozkazał małemu oddziałowi posunąć się przezornie naprzód i rozpoznać Strzałczan; oddział ten znalazł szańce jego opuszczone przez nieprzyjaciela; jenerał jednak nie widział potrzeby zajęcia tych szańców przed świtem.

Opuszczanie miasta przez nieprzyjaciela okazało się widocznem podczas nocy. Ujrzano wewnątrz miasta wielkie pożary, którym towarzyszyły silne wybuchy min; pod zasłoną tego udało się nieprzyjacielowi przeprowadzić swoje wojska na północną stronę po moście pływającym niedawno zbudowanym. W nocy zatopił nieprzyjaciel wszystkie swoje okręty wojenne. Burzliwe morze niedozwoliło naszym admirałom wykonać swego zamiaru i bombardować z okrętów baterye Kwarantanny. Wyborny jednak skutek sprawił żywy i dobrze mierzony ogień z bombard (z łodzi moździerzowych) prowadzony, któremi z angielskiéj strony dowodzili kapitan Wilcon z okrętu „Odin“ i kapitan Digby z królewskiéj artyleryi morskiéj.

Powinnością jest moją, która mię szczęściem napełnia, wyrazić Waszéj Wysokości jak wysoko cenię wojsko nasze od czasu jak mam zaszczyt niem dowodzić. Znane są aż nadto trudy i niewygody, których doświadczyły pułki nasze podczas długiéj zimowéj kampanii, abym się tu miał nad niemi rozwodzić. Oficerowie i żołnierze znieśli je z cierpliwością i z cichem poddaniem się, godném wszelkiéj pochwały i tém zasłużyli sobie na współczucie i cześć u współziomków. Brygada morska, która pod rozkazami kapitana Henryka Keppel, wspieranego przez kapitana Moorson, obsługiwała od początku oblężenia baterye oblężnicze, zasłużyła na moje najgorętsze dzięki. Szczere, serdeczne i pożyteczne współdziałanie floty naszéj, dowodzonéj przez kontr-admirała Sir Edmunda Lyonsa, przyczyniło się wiele do ukończenia pomyślnie naszego przedsięwzięcia. Przy téj sposobności pozwalam sobie uczynić uwagę, iż gdyby Bogu podobało się aby mój zawsze żałowany poprzednik składał raport o szczęśliwém zakończeniu pamiętnego w dziejach oblężenia, przekonany jestem, że oddałby w niem zasłużone podziękowanie Sir Edmundowi Lyonsowi, który mu w każdéj sposobności był radą i pomocą. Gdy czasami położenie rzeczy było smutne a skutek usiłowań wątpliwy, był on zawsze gotowym nieść zachętę i pomoc jakiéj działania wymagały, z serdecznością właściwą angielskiemu żeglarzowi. Nic więcéj nie mogło się przyczynić do uwieńczenia pomyślnością teraźniejszego przedsięwzięcia, nad szczere współdziałanie jakiem od początku wyprawy flota i wojsko nawzajem się wspierały. Nie mogę dość wielkiéj oddać pochwały królewskiéj inżynieryi, która pod dowództwem jenerała-porucznika Sir Harry Jones, robotami oblężniczemi kierowała. Od niejakiego czasu ten dowódzca jéj leżał złożony chorobą; jednak w pełnéj wypadków godzinie szturmu nie mógł przenieść na sobie, aby nie był mu obecnym, rozkazał się zanieść do przekopów, chcąc być świadkiem końca swoich prac i trudów. Najgorętsze dzięki składam także oficerom i żołnierzom artyleryi królewskiéj, którzy pod rozkazami jenerała majora Sir R. Dacres, podczas trudnych robót tego długiego oblężenia najistotniéj przyczynili się do szczęśliwego wypadku. Podziękować nadto muszę za szczere współdziałanie i pomoc udzielaną mi ciągle przez naczelnika sztabu, przez Jenerała-adjutanta, Jenerała kwatermistrza, i cały sztab główny, również jak przez jenerałów dywizyj i brygad. Odłożyć muszę do następującego raportu imienne wymienienie oficerów wszelkiéj broni, których pozwolę sobie Waszéj Wysokości przedstawić do łaskawego uwzględnienia ich zasług. Raport dzisiejszy powierzam majorowi Leicester Curzon, który od początku wojny godność drugiego sekretarza wojskowego przy moim szlachetnym poprzedniku i przy mnie sprawuje, a z tego względu będzie w stanie udzielić Waszéj Wysokości szczegółowych wiadomości, których zamieścić niedozwalają szczupłe granice tego raportu. *James Simpson*“.

— *Fremden-Blatt* z 25go t. m. podaje następujący list: „*Warna 15go września.* Znaczne siły, które marszałek Pélissier nad wyższym biegiem Czarnéj zgromadził, są każdodziennie wzmacniane. Sprzymierzeni chcą przez dywersyą ku Bakczy-Serajowi zmusić ks. Gorczakowa, aby swoje stanowiska przy północnych warowniach i przy Czerkies-Kierman opuścił, albo też walną bitwę przyjął. Jednak wódz rosyjski zgromadził wojska z Starego Krymu u stóp gór przy Symferopolu i osadził górską okolicę, gdzie są źródła rzek krymskich, na prawo Bakczy-Seraju. W takiém położeniu rzeczy niemożna wiedzieć z pewnością, czy sprzymierzeni posuwać się teraz mogą daléj z nad Czarnéj, rosyjskie bowiem obronne stanowisko jest takie, iż jedynie cały szereg skombinowanych działań przełamać go zdoła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— C. K. pensyonowany Radzca ministeryalny i dyrektor Dyrekcyi krajowéj skarbowéj Maciéj Krajewski, kawaler orderu Leopolda, umarł 17go września we Lwowie w 63 roku życia swego.

— Namiestnik Norwegii Löwenskjold ustępujący urzędu swego następcy tronu szwedzkiego, otrzymał dożywotnią pensyę 2,000 tal. norw., jak o tém doniesiono dawniéj. Pobierał on wszakże dwa razy tyle będąc na urzędzie, lecz tego nie można poczytywać jako płacę urzędniczą, lecz jako mały procent od kapitału, który Namiestnik dał na skarb norwegski dla zapobieżenia potrzeb krajowych. Płacę tę chciał mu król zostawić. Löwenskjold zrzekł się połowy na rzecz skarbu norwegskiego, a pozostałe 2,000 przeznaczył dla służby przy boku swoim będącéj, która ustąpić będzie musiała dworowi książęcemu. Gdy wszelako byłoby to nazbyt skromne wsparcie dla téj służby, Löwenskjold sprzedał jedną posiadłość swoją i pieniądze między służbę rozdzielił.

Teatr. W niedzielę przedstawiono po raz trzeci na tutejszéj scenie polskiéj dramat historyczny p. n. „Listopad,“ przerobiony przez J. N. Kamieńskiego ze znanéj powszechnie powieści Henryka Rzewuskiego. Mówiliśmy już dwukrotnie w piśmie naszém, zdając sprawę z pierwszych przedstawień tego dramatu, o jego zaletach i wadach. Wspomnieć tu tylko musimy, że chociaż dramat ten ma tę wadę wspólną wszystkim prawie sztukom teatralnym z powieści przerabianym, iż zamiast być jednem w szeregu scen rozwijającem się działaniem, jest zlepkiem mnóstwa wydarzeń mozajkowym sposobem obok siebie położonych i połączonych jedynie tożsamością występujących osób; chociaż nadto w dramacie tym zatarte zostały rysy dwóch najgłówniejszych osób powieści, dwóch braci Strawińskich, w których autor żywo uosobił całe dwa wielkie stronnictwa, rozdzielające wówczas naród, — zawsze to jednak poczytujemy za zasługę Dyrekcyi teatralnéj, że przedstawia dramata historyczne, których treść brana jest z przeszłości naszéj. PP. Pfeiffer, Królikowski, Ładnowski i panna Radzyńska przejęli się dobrze charakterem osób i żywo je przedstawili. Lecz gra p. Szynglarskiéj kazała nam żałować nieobecności p. Kotowskiéj, która w roku zeszłym rolę Zofii z naturalnością i z wdziękiem oddała. — Wczoraj po raz pierwszy mieliśmy przyjemność słyszeć na naszéj scenie panią Rywacką, śpiewaczkę opery warszawskiéj. Podziwialiśmy siłę i wielkie wyrobienie jéj głosu, tak w odśpiewanéj przez nią aryi z „Purytanów“ jak i w swojskiéj śpiewce „Czarne oczy;“ zalety jednak jéj śpiewu najwydatniéj się ukazały w aryi z opery „Hernani.“ Gdy ta zasłużonego imienia artystka parę jeszcze razy da się słyszeć w naszéj sali teatralnéj, przeto bliższe ocenienie jéj śpiewu i wykazanie zalet jéj talentu zostawiamy na późniéj, a mamy nadzieję, że i publiczność nasza liczniéj jeszcze niż wczoraj zgromadzi się, aby usłyszeć głos swojéj rodaczki; przecież to czasy gdzie nawet w artystycznéj i muzykalnéj Italii śpiew naszych ziomków oklaski wywołuje. — Obok koncertu pani Rywackiéj, przedstawiono wczoraj na tutejszéj scenie dramat Korzeniowskiego „Pani Kasztelanowa“ i komedyę „Uściskajmy się.“ O sztukach tych, którym, już kilka razy przedstawianym, słuszną oddaliśmy pochwałę, nic dzisiaj nie powiemy. W pierwszéj sztuce panna Radzyńska rolę kasztelanowéj starannie wystudiowała, biegle odwzorowała i do końca utrzymała. W wesołéj komedyi „Uściskajmy się“ żywa gra artystów odpowiadała sztuce; p. Królikowski wice-hrabiego de Chatenai, p. Janowski kawalera de Tolleville, p. Ładnowski margrabiego de Manicamp, a panna Szynglarska jego córka Bertę przedstawili wybornie; życzylibyśmy sobie tylko widzieć mniéj rubaszności w markizie z czasów Ludwika XIVgo, z wieku, którego charakterystycznem piętnem była galanterya i przesadna grzeczność.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go września.* Metaliki 5-procent 75. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 $74^7/_8$. — Metaliki $4^1/_2$-procen. —.— Metaliki 4-procent 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procen. 79. — dto $4^1/_2$-proc. $66^1/_2$. — dto z r. 1850 4-pr. $60^1/_2$ — Augsburg $112^3/_8$. — Londyn 10 kr. 55. — Paryż $130^3/_4$. — Akcye Bankowe 1051.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 26 wrześ. Bankn. aus. ż. $100^1/_4$ płacą $99^1/_2$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110^1/_4$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^1/_2$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^1/_2$.— Imper ż. $35^3/_4$. pł. $35^2/_5$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^2/_3$ pł. $20^1/_3$ — 20-franki ż. $35^2/_3$ pł. $35^1/_3$ Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101^1/_4$ płac. $100^1/_2$. — List. zast. gal. z kupon. ż. $91^1/_2$ pł. $91^1/_4$ — Obligi Indemn. z kupon. ż. $70^1/_2$ pł. $69^3/_4$. —

Kurs wiedeński z d. 25 wrześn. Metaliki $74^3/_4$. Nowa pożyczka $60^1/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 1038, Akcye kolei żelazn. półn. $204^1/_2$. — Agio od złota $17^3/_4$. od srebra $13^3/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. 63 — Pożyczka ostatnia narodowa 79.

Kurs wrocławski z d. 25go września. Banknoty austr. $90^1/_2$ żąd — Bank. polsk. $91^1/_2$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $91^1/_2$ ż. now. $91^1/_2$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^1/_2$ żąd. dto. $3^1/_2$-proc. $94^1/_4$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $84^3/_4$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 23 września. Dzisiaj wszedł do naszego portu parowiec „Simoïs“, przywożąc z Konstantynopola wiadomości z 14 t. m. Oto treść nieznanych dotąd wiadomości. Dnia 9go września zatknęli Rosyanie chorągiew parlamentarską na warowni małéj Konstantynowskiéj na północném wybrzeżu zatoki. W skutku tego miała miejsce rozmowa między ks. Gorczakowem a kapitanem angielskiego okrętu „Drummont“. Rozmowa ta dała powód do fałszywéj wieści, iż ks. Gorczaków czynił propozycye pokoju. Również błędnie i przedwcześnie doniesiono, że 90,000 Francuzów posunęło się zaraz 9go ku Czarnéj. Jenerał Larchey dowodzący korpusem francuzkim w Konstantynopolu urzędownie wieści téj zaprzeczył. (Mając za mylne, nie podaliśmy ani jednéj ani drugiéj z tych błędnych wieści Konstantynopolitańskich. P. R. Czasu).

Dzienniki konstantynopolitańskie przywiezione przez „Simoïs“ mówią, że w czasie szturmu ranionemi zostało 12 jenerałów francuskich, a 5 poległo. Między poległymi wyliczają mylnie jen. Lamothe-Rouge. W Konstantynopolu krążyła pogłoska, że rosyjski jen. Osten-Sacken zastrzelił się. *Journal de Constantinople* mówi: Kontyngens angielsko-turecki zwiększony zostanie do 50,000 żołnierzy. Reszta wiadomości z téj depeszy jest już znana.

Królewiec 25 września. Przykaz wydany w Petersburgu 20go b. m. dziękuje za szybkie sformowanie 198 drużyn i oczekuje dowodów ich waleczności. (Drużyna jedna ma 1,000 ludzi. P. R.).

Turyn 22 września. Stan zdrowia króla poprawił się znacznie; febra ustąpiła. (Królowi puszczano podobno 4 razy krew w ciągu téj choroby P. R.) *Patria* donosi, że spór z Toskanią załatwionym będzie. Nowy kontyngens sardyński do Krymu wynosić ma 5,000: z tego 3,500 piechoty, szwadron jazdy, 2 kompanie inżynieryi, batalion strzelców, jedna cała baterya z ambulansami i rezerwą.

Dnia 25 b. m. o godz. 1éj w południe nastąpiła według *Kor. Austr.* ratyfikacya konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską a rządem JCMości. Wymiana dokumentów odbyła się w c. k. ministerstwie spraw zagranicznych.

Gazeta Trewirska donosi: W Saarbrück oboje Królestwo pruscy powitani będą przez księcia Napoleona w towarzystwie pięciu jenerałów, w imieniu Cesarza Napoleona. Z Koblentz donoszą, że Królestwo pruscy przyjmowani byli z zapałem i illuminacyą. Jadąc z Trewiru do Koblentz, naczelny prezydent prowincyi reńskiéj p. Kleist-Reetzow wypadł z powozu i ciężko się poranił, wszelako niemasz obawy o jego życie. (Książę Napoleon nie przybył tam wcale P. R. Cz.)

Kortezy hiszpańskie zwołane na 1go października. Trybunał nuncyatury papiezkiéj w Madrycie zamknięty został urzędownie 15go b. m.

Przyjechali od d. 25 do 26 września.

HOTEL POLLERA. Sachs Juliusz kupiec, Schindler Salomon kupiec z Nissy. Muhr Fedor kupiec z Mysłowic. Feliks Dunin Brzeziński kapitan z Zakluczyna. Herget Józef starosta z Eger. Malczewski Julian wł. dóbr z Skwaczowa. Treter Hilary wł. dóbr z żoną, Dziamski Antoni urzęd., Jakubowski Łukasz urzęd., Christian Gustaw kupiec ze Lwowa. Roszkoszny Mikołaj urzd. z Czerniowic. Christ Franciszek kapitan z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. August hr. Starzeński wł. dóbr z Drezna. Stanisław Starowiejski wł. dóbr z żoną z Ostendy. Konstanty Zgaździński dzierż. dóbr z Paryża.

HOTEL SASKI. Kajetan hr. Karnicki z Paryża. Adam Cybulski posiad. dóbr z Paryża. Tytus Drochojewski z żoną pos. dóbr z Paryża. Stanisław Brandys pos dóbr z Paryża. Leonard Miroszewski z żoną pos. dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. Gatunku od kr.	I. Gatunku do zr	I. Gatunku do kr.	II. Gatunku od zr	II. Gatunku od kr.	II. Gatunku do zr	II. Gatunku do kr.	III. Gatunku od zr	III. Gatunku od kr.	III. Gatunku do zr	III. Gatunku do kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	18	30	—	—	17	30	—	—	17	—
„ pszen. do sie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	13	—	13	30	12	30	12	45	—	—	12	15
„ żyta do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	10	—	—	—	9	—	—	—	7	—
„ owsa	5	45	6	—	—	—	5	30	—	—	5	15
„ owsa zimow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	15	30	—	—	15	—	—	—	—	—
„ siemien. lna.	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
miarka ziemn. now.	—	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	15	—	—	1	—	—	39	—	45
„ słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	22½	—	—	2	15	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	3	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	1	7½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy kukur miar.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	2	—	—	—	1	30	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar całéj „	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 25 września 1855.
Za Radcę i referenta Ostrzeszewicz.

Delegowani obywatele: *Mikołaj Sapeciński. St. Zawadzki.*
Komissarz targowy Wesper.

Kołomyja 17 września. Od 1 do 15 b. m. płacono na targach w Kołomyi, Sniatynie i Kutach w przecięciu za korzec pszenicy 11r. 36k.—10r. 35k.—12r. 45k.; żyta 6r. 54k.—6r. 45k.—6r. 39k.; jęczmienia 4r. 51k.—4r. 58k.—5r.; owsa 2r. 27k.—2r. 21k.—2r. 48k.; hreczki 6r. 24k.—0—6r. 30k.; kukurudzy 7r. 6k.—6r.—6r. 48k.; kartofli 3r. 36k.—0—2r. 40k. Za centnar siana 58k.—0—2r. 24.; wełny w Kutach 42r. Sąg drzewa twardego sprzedano po 8r. 24k.—15r. 12k.—7r. 30k., miękkiego po 6r. 12k.—0—5r. 30k. Funt mięsa wołowego kosztował 4⁴⁄₅k.—4²⁄₅k.—4⁴⁄₅k. i garniec okowity 2r. 24k.—2r.—2r. mon. kon.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 20 do 30 sierpnia 1855 włącznie.

2464. Złodek Jakob wyrobnik ze wsi Bronowic dużych lat 50 na cholerę.
2465. N. N. góral około 20 lat liczący w skutek wyniszczenia sił żywotnych.
2466. Adamska Zofia wyrobnica lat 64 na zgrzybiałość.
2467. Kwiatkowska Florentyna służąca lat 14 na tyfus.
2468. Pędrakowa Agata 9 lat w skutek bezkrwistości z puchliną ogólną.
2469. Pietrowiczowa Apolonia służąca ze wsi Łobzowa lat 82 na starość.
2470. Podluda Franciszek z Lodownicy cyrkuł Mistek w Morawie, wyrobnik lat 30 na biegunkę rozpływną.
2471. Jabłońska Urszula lat 10 na cholerę.
2472. Kruk Jan wyrobnik ze wsi Mydlnik lat 40 na cholerę.
2473. Ciepałoszczonka Julianna wyrobnica ze wsi Mydlnik lat 30 na cholerę.
2474. Bialikowa Maryanna wyrobnica ze wsi Mydlnik lat 36 na cholerę.
2475. Jaskowska Franciszka wyrobnica ze wsi Mydlnik lat 22 na cholerę.
2476. Przybylska Katarzyna wyrobnica ze wsi Mydlnik lat 40 na cholerę.
2477. Pietrzyk Jakób wyrobnik ze wsi Mydlnik lat 30 na cholerę.
2478. Malera Andrzéj wolarz ze wsi Olszy lat 30 na cholerę.
2479. Wojciechowna Wiktorya z Makowa cyr. wadowickiego służący lat 19 na cholerę.
2480. Mamlik Jan wyrobnik lat 90 w skutku wyniszczenia sił żywotnych.
2481. Dziubińska Ewa uboga z Tow. dobr. na tyfus.
2482. Czyścicka Zofia wyrobnica z nowéj wsi lat 80 na puchlinę.
2483. Szczepańska Maryanna ze wsi Bronowic dużych na cholerę 1 rok życia mająca.
2484. Szczepańska Jadwiga ze wsi Bronowic dużych lat 60 na cholerę.
2485. Rozalska Maryanna wyrobnica lat 58 na puchlinę.
2486. Czech Izydor z Morawicy w Okręgu służący lat 18 na gorączkę durzycową.
2487. Wajdzionka Katarzyna służąca ze wsi Bronowic na cholerę.
2488. Gasło Stanisław kursor konsystorski lat 33 na gorączkę trawiącą.
2489. Kubalska Katarzyna żona stróża nocnego na chol.
2490. Zakrzewska Wiktorya żebraczka lat 50 na suchoty.
2491. Łodziński Adam urzędnik magistratu lat 38 na zapalenie mózgu.
2492. Lipińska Maryanna wyrobnica lat 28 na cholerę.
2493. Ferdynand Piotr wyrobnik lat 24 na cholerę.
2494. Habiniak Wawrzeniec wyrobnik lat 18 na cholerę.
2495. Tekielska Maryanna wyrobnica lat 37 na cholerę
2496. Kokosiński Józef piekarczyk lat 28 na cholerę.
2497. Wilczyńska Maryanna wyrobnica lat 23 na chol.
2498. Gołdzińska Ludwika przekupka lat 50 na cholerę.
2499. Mikina Piotr parobek lat 40 na cholerę.
2500. Brzeziszewska Marya żebraczka lat 12 na cholerę.
2501. Mortelonka Maryanna służąca lat 18 na cholerę.
2502. Stanek Michał wyrobnik lat 40 na cholerę.
2503. Marczewska Zofia wyrobnica lat 35 na cholerę.
2504. Zawrzał Andrzéj kominiarczyk lat 50 na cholerę.
2505. Lipkowa Kunegunda wyrobnica lat 50 na cholerę.
2506. Dukalska Tekla lat 1½ na cholerę.
2507. Kłębkowska Teofila lat 6 na cholerę.
2508. Kłobuska Józefa wyrobnica lat 40 na cholerę.
2509. Błachatowa Maryanna wyrobnica lat 40 na cholerę.
2510 Leszczyński Walenty wyrobnik lat 37 na cholerę.
2511. Adamski Wincenty wyrobnik lat 30 na cholerę.
2512. Hotkiewicz Tekla wdowa lat 93 na starość.
2513. Pijocha Jędrzéj włościan ze wsi Mydlnik lat 34 na tyfus po cholerze.
2514. Uchowa Teressa wyrobnica lat 38 na cholerę.
2515. Kłokuś Stanisław lat 4 na cholerę.
2516. Kląskowna Klara żebraczka lat 34 na cholerę.
2517. Bednarczyk Michał wyrobnik lat 19 na cholerę.
2518. Gudrajczykowa Julia szwaczka lat 40 na cholerę.
2519. Zskowski Józef wyrobnik lat 35 na cholerę.
2520. Puchlicki Wojciech wyrobnik lat 45 na cholerę.
2521. Szarak Dominik służący lat 45 na cholerę.
2522. Klinger Dorota wyrobnica lat 30 na cholerę.
2523. Poniedziałkowa Joanna wyrobnica lat 28 na chol.
2524. Prusakiewicz Edward strażnik rogatkowy lat 24 na cholerę.
2525. Staniszewska Elżbieta wyrobnica lat 60 na cholerę.
2526. Puchlicki Wojciech wyrobnik lat 45 na cholerę.
2527. Uznańska Maryanna solarka lat 34 na cholerę.
2628. Bialik Paweł wyrobnik lat 40 na cholerę.
2529. Pysda Antoni syn służącéj lat 9 na cholerę.
2530. Boruta Antoni stróż lat 29 na cholerę.
2531. Bareniska Józefa wyrobn. lat 50 na cholerę.
2532. Falkowna Maryanna wyrobn. lat 24 na cholerę.
1533. Otrębska Katarzyna wyrobn. lat 53 na cholerę.
2554. Szczerbak Jan wyrobn. lat 40 na cholerę.
2535. Futrowa Anna wyrobn. lat 48 na cholerę.
2536. Kotarski Andrzéj parobek lat 20 na cholerę.
2537. Stradacka Rozalia żona stolarza lat 38 na cholerę.
2538. Stasikiewiczowa Teresa wyrobn. lat 70 na cholerę.
2539. Slagurska Amalia córka Jana organisty lat 1½ na wyrzynanie się zębów.
2540. Krupa Józefa córka Andrzeja wyrobnika lat 5⁄12 na suchoty.
2541. Szarawolska Wiktorya uboga zost. pod opieką towarzystwa dobr. lat 76 na puchlinę ogólną.
2542. Sołtysek Magdalena córka Jana włośc. lat 13 na cholerę.
2543. Buła Katarzyna żona Fran. włoś. lat 40 na cholerę.
2544. Wagner Wiktor syn Macieja wyrobn. lat 1½ na dyaryą.
2545. Domagalska Joanna córka Floryana wyrobn. 4 dni życia licząca na osłabienie ogólne.
2546. Wroński Jan 7 tyg. życia mający na wyniszczenie.
2547. Noworyczonka Tekla wyrobn. z Poręby lat 30 na gorączkę trawiącą.
2548. Malarzyna Katarzyna wyrob. lat 40 na poronienie.
2549. Prochowicz Benedykt ubogi zost. pod opieką towarzystwa dobr. lat 80 na starość.
2550. Żyłek Wacław kowal lat 43 na tyfus.
2551. Marsowa Józefa wyrobnica lat 44 na cholerę.
2552. Wrona Maryanna córka Józefa dozorcy domu roboczego lat 1¹⁄₁₂ na konwulsye.
2553. Zglińska Józefa wyrobn. lat 17 na cholerę.
2554. Zbrojowna Katarzyna córka wyrobnika lat 2½ na cholerę.
2555. Jagielska Katarzyna służąca lat 36 na cholerę.
2556. Borowka Franciszek syn wyrob. lat 13 na cholerę.
2557. Marzec Antoni wyrobn. lat 46 na cholerę.
2558. Wąchała Maciéj wyrobn. lat 25 na cholerę.
2559. Puchał Franciszek służący lat 22 na cholerę.
2560. Otremba Antoni syn wyrobn. lat 12 na cholerę.
2561. Gorzkowski Antoni syn rolnika lat 18 na cholerę.
2562. Stokłosionka Katarzyna służ. lat 12 na cholerę.
2563. Wawrzycka Antonina wyrobn. lat 24 na cholerę.
2564. Róg Zofia służąca lat 30 na cholerę.
2565. Wilczyńska Jadwiga wyrobn. lat 29 na cholerę.
2566. Swałtek Ignacy wyrobn. lat 50 na cholerę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

URZĘDOWE.

(1166) **Cirkulare**

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite des Wadowicer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung der neu auszuführenden Brücke über den Skawafluss bei Zator in der neuen Militär-Weichselstrasse wozu das gesammte Baumaterial auf dem Bauplatze sich bereits befindet.

Die diessfälligen Herstellungsarbeiten betragen:
a) bei der Brücke . . . . 1554 fl. 40 kr.
b) bei den beiderseitigen Anfahrtsdomenen . . . . 2141 fl. 35 kr.
Zusammen 3696 fl. 15 kr.

eine Licitation am 8ten Oktober 1855 in der Kreisamts-Kanzlei Vormittags un 10 Uhr abgehalten werden wird.

Hievon ist das 10% Vadium mit 370 fl. vor der Licitation zu erlegen.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihrén Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse vor, oder am gedachten Licitations-Tage hierorts eingesehen werden. — Wadowice den 21. September 1855.

Inseraty.

Kamienica pod N. 549 przy ulicy Floryańskiéj stojąca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie na dole u p. Myszkowskiego majstra krawieckiego. (1145-1-3)

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt ogłosić, iż księgarnia katolicka w Krakowie sprzedawszy tylko *trzy* exemplarze dzieła pod tytułem: *Pielgrzymka Missyjna do Ziemi Swiętéj, Syryi i Egiptu* przez księdza Laassnera, a wydanego przez księdza L. F. Karczewskiego, resztę exemplarzy wydawcy powróciła, sprzedane zapłaciła i dalszego rozpowszechnienia téj książki się nie podejmuje, ani z wydawcą w żadnych pod tym względem nie stoi stosunkach.

(1175) *W. Wielogłowski.*

Uwiadomienie literackie.

Opuścił właśnie prasę **tom pierwszy** dzieła:

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

przez

Samuela Bogumiła Linde.

Wydanie drugie, poprawne i pomnożone, obejmuje 102 arkusze druku i tabl. litogr. powinowactwa głosek, na papierze pięknym, czerpanym; drukiem wyraźnym.

Sprzedaje się w księgarni K. Jabłońskiego we Lwowie po 6 złr. 40 kr. m. k.

Życzący go, raczą księgarni summę oznaczoną przesłać i wskazać miejsce, dokąd przesłanym być ma. (1058--3)

Rodzice lub Opiekunowie mogą dla dwóch panienek znaleść sposobność najstaranniejszego wychowania i najgruntowniejszéj edukacyi u podpisanéj, która w zawodzie guwernantki 14 lat najzaszczytniéj spędziła, oraz mogą sobie zjednać za skromnem wynagrodzeniem udzielanie nauk w języku francuskim i niemieckim niemniéj nauki muzyki na fortepianie i śpiewu. Bliższa wiadomość u p. Kopcińskiéj przy ulicy Floryańskiéj N. 511.

(1098-3-6) *Marya z Piglerów Żuławska.*

Ogłoszenie licytacyi.

W dobrach LUBCZA obwodzie Tarnowskim, półtoréj mili od Pilzna odległych, w dniu 1go i 2go października b. r. będą sprzedawane przez licytacyą z wolnéj ręki sprzęty gospodarskie, meble, konie robocze, krowy i jałownik. (1141--3)

W realności pod L. 22 w gm. VII. Piasek przy ulicy ś. Piotra, jest do wynajęcia od 1go Stycznia 1856 roku **pałac** położony w ogrodzie, z meblami lub bez mebli, obejmujący w sobie 12 pokoi, kuchnią, 3 piwnice i t. d. tudzież wozownia i stajnia; wynająć można z ogrodem lub bez ogrodu. Wiadomość bliższą powziąść można tamże na miejscu. (1130--3)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek dnia 28 września z zawieszeniem abonamentu 3ci i ostatni gościnny występ i benefis pani Stolte z sceny wrocławskiéj: *Walka kobiet* czyli *Pojedynek z miłości*, komedya w 3ch aktach przez Scribe i Legouvé.

W sobotę dnia 29 września 10ty abonament przedstawienie: *Sierota z Lewoodu*, dramat w 2ch oddziałach i 5ciu aktach przez panią Karolinę Birch-Pfeiffer.

W niedzielę dnia 30 września 11ty abonam. przedstawienie *Hugonoci i noc ś. Bartłomieja* czyli *Wesele krwawe*, wielka historyczna opera w 5ciu aktach z baletem przez Scibe, z muzyką Mejerbeera.

Pan L. Borkowski ze sceny lwowskiéj wystąpi w roli Marcela.

(740) **Z c. k. Wysokości przywilejem i król. prusk. i król. bawar. Wysokości aprobacyą.** (7-21)

DRA BORCHARDTA MYDŁO ZIOŁOWE
(w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k.)

DRA HARTUNGA CHINO KOROWA OLIWA
(w zapieczętowanych i na szkle stęplowanych flaszkach po 50 kr. mk.)

ZIELNA POMADA
(w zapieczętowanych i na szkle stęplowanych czarkach po 50 kr. m. k.)

Dra Suin'a de Boutemard PASTA ZĘBOWA
(w ¹⁄₁ i ½ paczkach po 40 i 20 kr. m. k.)

Mydło ziołowe Dr. *Borchardta* **wonnolekowe** podług umiejętniczych zasad dobrze obliczone i nader szczęśliwie utworzone, zajmuje przez swoje = dotąd niedościgłe = *charakterystyczne* zalety pierwsze miejsce między wysokiemi obecnemi tego rodzaju wyrobami i *to niezaprzeczenie* = i daje się także użyć z wielką korzyścią w baniach, łaźniach wszelkiego rodzaju.

Za szczęśliwy wypadek poprzedniego, starannego i umiejętniczego rozpoznania są uważane **środki** uprzywilejowane **na włosorost Dr. Hartunga,** aby je w swych skutkach wzajemnie uzupełnić: **oliwa chinokorowa** służy do zachowania włosów w ogóle — a **pomada zielna** do *ocucenia* i *ożywienia włosorostu;* pierwsza podnosi sprężystość i barwę włosów, a druga chroni je od wczesnego zblaknienia i wypadu, albowiem udziela przyskórni nowéj dobroczynnéj istoty, która cebulki włosowe w sposób wzmacniający odżywia.

Dra Suin'a nowa pasta zębowa czyli *mydło zębowe*, powszechnie z szczególniejszém upodobaniem za najogólniejszy i najpewniejszy **środek utrzymania i upięknienia zębów i dziąseł** uznana, oczyszcza je o wiele przyjemniéj i prędzéj niż różne proszki zębowe i użycza zarazem całéj jamie ustnéj nader dobroczynnéj i miléj świeżości.

Zaręczenie. Ponieważ oddawna uzasadniona słynność stojących tu obok szczególności prawie codziennie = rozmaite **upodobnienia i fałszowania** = wywołuje, raczą przeto szanowni biorcy naszych wyrobów, mających sławę w kraju i za granicą dokładnie baczność dawać na licznie uzewnętrzniony sposób opakowania jako też na **imiona Dr. BORCHARDTA zielne mydła i Dr. SUINA de BOUTEMARD pasta zębowa,** wreszcie na firmę naszego jedynego posiadacza składu = a to dla ustrzeżenia się oszukania.

Jedyny skład na Kraków u JÓZEFA BARTLA, podobnież w *Białéj* u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfelda, w *Busku* u aptekarza Piotra Nestorowicza, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha i Th. Zachariasiewicza, w *Dobromilu* u Ludw. Steleryka, w *Dynowie* u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w *Gorlicach* u Ignacego Łukasiewicza, w *Gurahumorze* u Karola Laisera, w *Jagielnicy* u Antoniego Gansa, w *Jarosławiu* u Ign. Bajana, w *Jaśle* u braci Podgórskich, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschela, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Komarnie* u aptekarza Aleks. Emperle, w *Łańcucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u wdowy Willmannowéj, w *Leżajsku* u A. Czyrniańskiego, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Przeworsku* u aptekarza Fr. Kuhna, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Sanoku* u Jana Jaklicza, w *Sendziszowie* u Jana Kownackiego, w *Sniatynie* u Marcellego Niemczewskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanka, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Wadowicach* u Schwarca i Heineza, w *Wieliczce* u F. Charskiego, w *Zaleszczykach* u Józefa Kodrębskiego i spółki, w *Złoczowie* u Andrzeja Gottwalda.

DOM SPEDYCYJNY
Feintuch & Mendelsburg
na Stradomiu pod l. 18,

poleca się WW. PP. urzędnikom chcącym w skutek nadchodzącéj translokacyi, przesłać swoje meble i rzeczy do Galicyi, zapewniając równie tanią jak i prędką expedycyę. (1065-5-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	332"00	+ 9 0	71 2	pn. wschdni słaby	pochmurno		+ 6°8	+ 9°4
„	10	323 57	+ 4 8	79 4	północny słaby	pogoda z chmurami			
26	6	334 66	+ 2 2	96 3	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.